Nr. 136. Kraków, Sobota 17 Czerwca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ —
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 16 czerwca.*

Sied. godzin trwało posiedzenie delegacyi austryackiej, poświęcone rozprawie jeneralnej nad preliminarzem wydatków dla ministerstwa spraw zagranicznych, — a więc roztrząsaniu stosunku Austro-Węgier do mocarstw zagranicznych. Wszyscy czterej młodoczescy delegaci nieomieszkali korzystać ze sposobności, aby wypowiedzieć swoje zdanie o kierunku polityki zagranicznej, tj. oświadczyć się przeciw potrójnemu przymierzu, a za przyjaźnią i przymierzem z Rosyą, — a zarazem roztoczyć swoje żale na stosunki wewnętrzne, których stan oddziaływa potężnie na stosunki z państwami sąsiedniemi.

Gdy roztrząsali sprawy wewnętrzne, przewodniczący ks. Windischgraetz ostrzegał każdego z nich po kilka razy, aby nie poruszali spraw, które do zakresu ustawodawczego delegacyi nie należą, a delegatowi Pacakowi nawet głos odebrał. Taką samą surowość okazał także względem del. hr. Ledebura, gdy ten zaczął mówić o sprawie czeskiej i o stosunku stronnictwa czeskiej szlachty feudalnej do Młodoczechów. Tę bezwzględną surowość przewodniczącego należy uznać, ale zarazem wyrazić ubolewanie nad tem, że nie okazano takiej samej surowości względem del. Plenera, kiedy ten uzasadniał potrzebę odsunięcia delegatów młodoczeskich od udziału w komisyi budżetowej.

Łatwo można było się domyślać, że z przebiegu owego posiedzenia, które zeszło przeważnie na wygłoszeniu mów młodoczeskich, dzienniki czeskie nie będą zadowolone. To też dzienniki, uchodzące za wyraz opinii poważnych stronnictw krajowych, jak: *Politik*, *Narodni Listy*, *Czas* (czeski), wyrażają dobitnie swoje niezadowolenie, twierdząc, że Niemcy doznają innego traktowania, niż Czesi, i zapowiadają zawczasu, że niechęć całego narodu czeskiego z dotychczasowego ustroju wewnętrznego w Austryi jeszcze więcej się spotęguje.

Najważniejszym dla nas epizodem owego posiedzenia delegacyi była mowa hr. St. Badeniego. Z tej mowy zasługuje na powtórzenie ustęp, odnoszący się do stosunku Austryi z Rosyą. Ustęp ten opiewa:

„Minister spraw zagranicznych nadmienił także w komisyi, że nasze stosunki z Rosyą są bardzo dobre. I to uważamy jako wynik naszej rozważniejszej polityki zagranicznej i jako taki przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości, a to tem więcej, że przy tem mamy nadzieję, iż stąd ze strony Rosyi stanie się nie jedno, co pożądanem; — ale też nie jedno będzie zaniechane, co nie da się pogodzić z istotą stosunku z sąsiedniem państwem zaprzyjaźnionem.

„Tymczasem — prawdopodobnie, rozumie się, poza plecami rządu rosyjskiego — odbywają się dalej knowania i agitacye natury panslawistycznej, albo raczej panrosyjskiej, zagrażające porządkowi i spokojowi krajów przez zakłócanie zgody między narodowościami, — a knowania te wynikają z pobudki anti-austryackiej.

„Sądząc według rozlicznych wskazówek, należy przypuścić, że te podżegania i knowania w latach ostatnich znalazły przytułek i ognisko swoje w Wiedniu, gdzie w ostatnich dniach wielce szanowany i w podeszłym wieku będący książę kościoła stał się ofiarą przewrotnej i niegodziwej napaści — jedynie dlatego, że w Rzymie objawił swoje uczucia jako uczciwy patryota austryacki i jako książę kościoła katolickiego. Niechże mi będzie wolno w tem wysokiem zgromadzeniu w imieniu i z polecenia Polaków i Rusinów wyrazić nasze najgłębsze oburzenie nad tym na pogardę zasługującym występkiem, którego wzgardliwość jest w uderzającej zgodzie z polityczną jego pobudką.

„Rząd wkrótce po wypadku wymierzył karę. Jednak gdybyśmy nie mieli pełnego otuchy oczekiwania, że rząd wymierzeniem tej kary nie wypowiedział bynajmniej swego ostatniego słowa, to tę łagodną karę policyjną musielibyśmy uważać raczej za rodzaj nagrody i zachęty do dalszych tego rodzaju występków, — a nie za karę pożądaną. Jednak życzymy sobie i spodziewamy się, że rząd nie zapatruje się na ten wypadek jako na zwyczajne przewinienie, lecz że zbada źródło całej akcyi, z której wynikają takie objawy tu i gdzieindziej. Spodziewamy się, że rząd wynajdzie środki i sposoby, aby tego rodzaju wybrykom, które są smutnym wyrazem dążeń dla państwa nieżyczliwych, raz kres położyć.

„Gdyby w tych dochodzeniach rządu doszło się nareszcie do tego spostrzeżenia, iż istotne źródło — ten właściwy kierownik knowań, *spiritus dirigens et movens* — jest poza granicami monarchii austro-węgierskiej, wówczas spodziewamy się, że rząd w swoich usiłowaniach dozna poparcia ze strony rządów państw zaprzyjaźnionych którym przecież powinno zależeć na tem, aby nareszcie ustały takie knowania i podżegania, jakie pod najrozmaitszemi nazwami i najrozmaitszemi sztandarami w różnych krajach mają to jedno wspólne, iż dążą do przewrotu istniejącego stanu i ustroju państwowego“...

Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

(Dokończenie).

Wiele kół zbyt jeszcze jest młodych, aby miały dość czasu na rozwinięcie swojej działalności. Należą do nich: Koło w Śniatynie założone 10 czerwca b. r., Koło pań w Suchej założone 8 maja b. r., Koło męskie we Lwowie założone 20 maja b. r., oraz Koła: w Muszynie założone 26 marca b. r., w Sieniawie założone 19 marca b. r., w Dębicy założone 12 marca b. r. w Suczawie założone 5 marca b. r., w Mielcu 19 lutego b. r., w Brzeżanach założone w lutym b. r., w Białym założone w styczniu b. r., w Kałuszu założone 19 grudnia z. r. i w Nowym Sączu założone 3 grudnia z. r.

Z Kół założonych wcześniej, Koła: w Rzeszowie, Nowym Targu, Jordanowie, Żywcu, Milówce, Ciężkowicach, Stryju, Tarnowie, Wadowicach, Cieszynie i Koło męskie w Stanisławowie, musiały wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych, o którym poprzednio wspominaliśmy, wstrzymać działalność swoją wpierw, nim zdołały się rozwinąć.

Kilka Kół jednak pomimo przerwy spowodowanej reskryptem ministeryalnym zdołało wykazać szerszą i bardzo pożyteczną działalność. Postępując w porządku dat powstania kół, wymieniamy na pierwszem miejscu Koło męskie w Krakowie założone 8 marca z. r. Posiada członków 548, a w ciągu roku 1892 zebrało 910 złr. 52 ct., z których wydało 386 złr. 72 ct., a do kasy Zarządu głównego wniosło 420 złr. Resztę zaś 103 złr. 80 ct. przekazało na rachunek roku bieżącego. Koło to założyło i zaopatrzyło Czytelnię ludową w Borkach pod Bochnią i wypożyczalnię książek w Bierzanowie, udzieliło zarządom szkoły w Grzegórzkach 28 złr. 11 ct. na książki szkolne, w Branicach 15 złr. na obuwie dla dziatwy szkolnej, w Liszkach 20 złr. na przybory szkolne, a zarządowi szkoły w Dąbiu kwotę 25 złr. na urządzenie ogrodu szkolnego. Wreszcie Koło to założyło bezpłatną wypożyczalnię książek dla nauczycieli i nauczycielek okręgu krakowskiego i zaopatrzyło je w dzieła pedagogiczne, historyczne i naukowe. Wypożyczalnia ta, której założenie zasługuje na wszelkie uznanie, liczy 315 dzieł w 460 tomach i kosztowała 260 złr.

Najliczniejszem i najruchliwszem było **Koło pań we Lwowie** założone w kwietniu zeszłego roku. Zjednanie tak poważnej liczby członków i tak znacznych funduszów wymagało bardzo wiele energii i poświęcenia. Do końca zeszłego roku miało Koło lwowskich pań dochodu 1.683 złr. 94 ct., wydatków 318 złr. 49 ct. i wniosło do kasy Zarządu głównego 1.126 złr. 89 ct Pozostałość kasową 238 złr. 56 ct. przeniesiono na rachunek b. r. Koło liczy 708 członków, a zjednało nadto 180 członków, którzy stanowią zawiązek lwowskiego Koła mężczyzn. Zarząd Koła założył i utrzymuje trzy czytelnie dla robotników w Snopkowie, Schodnicy i Myszynie, posłało tercyarkom w Cieszynie 100 złr. na założenie ochronki i rozdało ciepłą odzież między dziatwę w szkołach Zamarstynowie, Myszynie, Rudzie, Tomaszowcach i Kulikowie. Wreszcie Zarząd Koła podjął i wykonał myśl sprzedaży papieru listowego i automatów z zapałkami, z czego spodziewać się można znacznego dochodu.

Założone w kwietniu z. r. **Koło pań w Krakowie** liczy 314 członków i po dzień 1 maja 1893 roku miało dochodu 921 złr. 70 ct., a wydatków 321 złr. 19 ct. Panie należące do Zarządu Koła zwiedziły w końcu czerwca z. r. szkoły w Łobzowie, Bierzanowie, Zabierzowie, Krowodrzy i Rzące przy sposobności popisów szkolnych i rozdały nagrody pilnej dziatwie. W 14 szkołach obdzieliło Koło dziatwę w odzież ciepłą, powzięło myśl wydawania dzieł zbiorowych na korzyść Towarzystwa i zamierza urządzić bezpłatną wypożyczalnię dla młodzieży rzemieślniczej. Nie małym trudem urządzono wreszcie w początkach czerwca na dochód Towarzystwa loteryę fantową, która powiodła się doskonale i przyniosła znaczny dochód.

Koło w Kołomyi istniejące od 3 kwietnia z. r., uważało za główne zadanie swoje jednać członków, starać się o tworzenie Kół i zasilać funduszami Zarząd główny. Wśród trudnych warunków, w jakich znajduje się Koło tak daleko na wschód posunięte, wykazać się może rezultatami, które zasługują na uznanie. Liczy ono członków 326, a w r. 1892 zasiliło kasę Zarządu głównego kwotą 549 złr. 9 ct. Koło urządziło przy stowarzyszeniu „Gwiazda“ czytelnię, w czem Zarząd główny, jak wspomnieliśmy, przyszedł mu z pomocą, przesyłając książek za 100 złr.

Koło pań w Stanisławowie istniejące od 3 maja z. r. założyło czytelnie w Tarnawicy Polnej i Delejowie, zaopatrzyło w książki czytelnie w Chryplinie i Jezupolu, stara się o założenie Kółka rolniczego w Chryplinie, rozdało przybory szkolne i odzież między dziatwę w Maryampolu, Jezupolu i Pacykowie i udziela biednemu uczniowi seminaryum nauczycielskiego stale wsparcia w kwocie 5 złr. miesięcznie. Koło to liczy 244 członków i w roku zeszłym miało dochodu 457 złr. 55 ct., z czego wydało 199 złr. 35 ct. Zarządowi głównemu przesłało 185 złr., a przekazało na rok bieżący 73 złr. 25 ct.

Wspomnieliśmy już o memoryale **Bukowińskiego Koła pań**, założonego 15 maja z. r. Koło nie poprzestało jednak na samym memoryale lecz rozwinęło już wysoce patryotyczną działalność. Własnym kosztem w gminach Żuczce i Rochożno utrzymywało naukę języka polskiego, a w Kuczurmare płaciło nauczycielowi języka polskiego kwotę 5 złr. miesięcznie. Wreszcie w Czerniowcach rozdało dziatwie książki szkolne, które kosztowały 57 złr. 57 ct. Koło liczy 323 członków i miało w r. 1892 dochodu 732 złr. 23 ct., z czego wydało 207 złr. 29 ct., do Zarządu głównego odesłało 429 złr., a przekazało na rok bieżący 95 złr. 97 ct.

Do najpiękniej rozwijających się należy **Koło pań w Przemyślu**, założone 26 maja 1892, które liczy 380 członków i w roku zeszłym miało dochodu 985 złr. 25 ct., a wydatków 299 złr. 89 ct., do Zarządu głównego przesłało 578 złr. 10 ct. a na rok bieżący przekazało 107 złr. 26 ct. Zarząd Koła dla szkoły robót ręcznych kobiecych w Przemyślu i 4 innych szkół zakupił przyborów do robót kobiecych za 170 złr., obdzielił przeszło 600 dzieci przyborami szkolnemi i odzieżą w 4 szkołach: w Przemyślu, na Błoniu w Żurawicy i Niżankowicach, udzielił pewnemu nauczycielowi odznaczającemu się gorliwością kwotę 50 złr. w porozumieniu z władzami szkolnemi i dla 3 włościan prenumerował *Niedzielę*. Nadto Zarząd Koła celem poparcia prenumerował wiele pism ludowych i wydawnictwo p. Udzieli. W końcu Koło przemyskie uchwaliło założyć czytelnię na Błoniu i zakupiło już na ten cel książek za 36 złr. Otwarcie czytelni nastąpi wkrótce.

W końcu podnosi sprawozdanie patryotyczną działalność **Koła w Dolinie**, które, założone 22 czerwca z. r., liczy 90 członków i przygotowało wszystko, aby założyć w siedzibie swej czytelnię. Na ten cel posiada Koło 160 tomów, z których 134 ofiarował ks. kanonik Antoni Górski.

Sprawozdanie kończy się temi słowy: „Nie przeceniamy wcale czynników pracy naszej i prący Kół. Musimy jednak podnieść, że są to pierwsze dopiero początki tej pracy, a niepodobna żądać, aby Zarząd główny i Koła potrafiły w pierwszym roku postawić Towarzystwo na takim stopniu rozwoju, do jakiego przyjść powinno i niewątpliwie przyjdzie po latach kilku. Niech nam więc będzie wolno Wam, szanowni panowie i panie, złożyć imieniem Zarządu głównego szczere „Bóg zapłać“ *(oklaski)*.

Sprawozdanie **kasowe** wykazuje w przychodach za czas od 13 marca do końca grudnia 1892 r. w funduszu zakładowym 4021 złr. 23 ct. i akcyę ziemskiego banku poznańskiego na 1000 marek, ofiarowaną przez uczniów szkoły Dublańskiej, zaś 1319 złr. 28 ct. w funduszu bieżącym. W tym samym przeciągu czasu wynosiły wydatki pokryte z funduszu bieżącego, jak następuje: zapomogi na budowę szkół i potrzeby szkolne ogółem 426 złr., Kołu krakowskiemu zwrócono od członków 48 złr., książki i druki 55 złr. 55 ct., administracya (potrzeby biurowe, oprawa książek, portorya itd.) 122 złr. 59 ct., razem 652 złr. 14 ct.

W ciągu pięciu miesięcy bieżącego roku zwiększyły się przychody Towarzystwa w funduszu zakładowym o 10.000 złr. daru p. Erazma Jerzmanowskiego i o 3317 złr. 85 ct. z datków jednorazowych (w tej cyfrze podatek narodowy w dn. 3 maja 1893 r. przyniósł 484 złr. 81 ct.). Fundusz bieżący zwiększył się o 1041 złr. 65 ct.

W tymże czasie wydatki wyniosły: zapomogi na budowę szkół i potrzeby szkolne 555 złr., książki do czytelń 112 złr. 72 ct., druki 83 złr. 70 ct., administracya 151 złr. 97 ct., razem 903 złr. 39 ct.

Majątek Towarzystwa z dniem 1 czerwca br. przedstawia się zatem: w funduszu zakładowym 10.600 złr. w efektach i 7339 złr. 8 ct. w książeczkach Towarzystwa zaliczkowego, w funduszu bieżącym zaś 805 złr. 40 ct

Nad odczytanem sprawozdaniem wywiązała się ożywiona rozprawa.

Del. **Dwernicki** z Kołomyi, zaznaczając ze wszech miar dodatnie wrażenie, jakie każdy nieuprzedzony z dotychczasowej działalności Towarzystwa odnieść musi, wyraził ubolewanie, że sprawozdania nie wydrukowano i nie rozdano delegatom przed zgromadzeniem, wytknął zbyt małą jeszcze liczbę kół miejscowych, których zakładanie powinno być pierwszem zadaniem Zarządu, domagał się szybszego załatwiania korespondencyi i wystąpił w końcu przeciw przyznanej kołom autonomii w zarządzaniu funduszami.

Z podobnemi zarzutami wystąpił del. **Drewnowski** z Nowego Sącza, bijąc na apatyę naszego społeczeństwa, które stanowczo za mało poparcia Towarzystwu użycza. Mowca sprzeciwia się również rozdrabnianiu funduszów przez samorząd Kół, twierdząc, że główny nacisk położyć należy na kresy polskości i na jednolitość akcyi we wszystkich Kołach.

Mniej pessymistyczne wobec autonomii Kół stanowisko zajął del **Bieganowski** z Nowego Sącza wykazując potrzebę pozostawienia pewnych funduszów Kołom na potrzeby szkolne miejscowe. To budzi zaufanie dla Towarzystwa i jedna mu zwolenników. Mowca domaga się, by uzyskano u Rady szkolnej krajowej pozwolenie budowania szkół w własnym zarządzie Koła miejscowego, tak jak się zabudowują w kraju gniazda Sokole.

Przewodniczący dr. Adam **Asnyk** wyjaśnia, że Rada szkolna krajowa nietylko przeszkód żadnych nie stawia, ale jak najgorętszego z swej strony użyczy Towarzystwu poparcia.

Del. dr. **Szaflarski** z Milówki, domaga się urządzania odczytów i wykładów popularnych na prowincyi, i zwraca uwagę na konieczność kontrolowania pism i książek ludowych, udzielanych Czytelniom.

Del. dr. Gabryel **Sysak** z Kołomyi, sprzeciwia się autonomii Kół miejscowych. Jeżeli nie jest możebne znieść ją zupełnie, należałoby ją, zdaniem mowcy ograniczyć do 25% funduszów bieżących.

Po przemówieniach del. Kleczkowskiego z Krakowa, Bieganowskiego, Dwernickiego i Turskiego z Brzeżan, odpowiedział sekretarz Zarządu głównego dr. Boroński, poczem na wniosek dra Sysaka sprawozdanie przyjęto i wyrażono Zarządowi podziękowanie za dotychczasowe około rozwoju Towarzystwa trudy.

Z kolei zgromadzenie zatwierdziło regulamin, przez Zarząd główny wydany dla Kół miejscowych.

Po przystąpieniu do wyborów, których wynik podaliśmy onegdaj, rozpoczęła się rozprawa nad samoistnemi wnioskami.

Panna Jadwiga **Zubrzycka** w pięknem, patryotycznem przemówieniu, wskazała potrzebę wydawania czasopisma, któreby kształciło nauczycieli ludowych w kierunku obywatelskim w myśl szczytnego hasła: „trzeba siać myśli, aby wschodziły czyny“.

Del. Klemens **Kołakowski** z Czerniowiec, redaktor *Gazety Polskiej*, wyrażając radość, jaka powstała na Bukowinie, gdy się dowiedziano, że powstało Towarzystwo, które granice Galicyi zarzuciło, skreślił następnie ku poinformowaniu zgromadzonych obszernie opłakany stan szkolnictwa i polskości na kresach i zakończył gorącą prośbą o roztoczenie wydatnej opieki nad opłakanemi stosunkami tamecznej Polonii.

Z zapałem i werwą przemówił następnie ks. **Włazowski** del. z Sieniawy, domagając się

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

35 (Ciąg dalszy.)

Pani Leontyna jest stanowczo siostrzaną moją duszą. Żeby tylko oczu tak nie przewracała i nie robiła takich figlarnych minek! Zawiele też pudru pozostawia na twarzy i trochę niedelikatnie daje mi do zrozumienia, że niecierpliwię się długą nieobecnością Seweryny.

Czyżby, korzystając z tej nieobecności, chciała jej zrobić podstęp w mojem sercu? Cha, cha, cha! Przepocieszne, a jednak prawdopodobne. Bo najprzód, takie ruiny, porosłe kwiatkami, nie zeznają przed sobą nigdy, że są ruinami, a następnie, są zdolne do wszystkiego, ale zupełnie do wszystkiego, gdy idzie o mały, chociażby maluteńieczki romansik. Doprawdy, ta rezydentka Krasowiec zdaje się nieco złośliwie wyrażać o ich dziedziczce. Jest to złośliwość, podobna do ciernia, ukrytego pod różą, bardzo delikatnie i zaledwie końcem języczka wychylająca się z pod ogromnego przywiązania, które mówiąca uczuwa dla tej dziwnej, prawdziwie nieziemskiej istoty.

Trudno pojąć, jakim sposobem stała się ona nieziemską, bo dzieciństwo miała zupełnie zwykłe, wychowywana przez ojca zbyt może trochę surowo, ale starannie, pieszczona za to bardzo przez starszego o lat kilka brata. Wyrosła była na panienkę wesołą, lubiącą bawić się i ubierać, taką, słowem, jak wszystkie. Ale był to widać tylko pozór, bo gdy zaszły pewne wypadki publiczne, naraz zaczęła zmieniać usposobienie: poważnieć, smutnieć... Co się to napłakało, co nadenerwowało przy każdej nieszczęśliwej wiadomości, przy każdym żałosnym wypadku, które, naturalnie, i innych także bolały, ale w stopniu pewnym i przez czas pewien. Dla niej te wrażenia przybierały rozmiary i trwanie najniezwyklejsze. Można też sobie wyobrazić, co przy takiem braniu wszystkiego do serca, dziać się z nią musiało, gdy utraciła niezmiernie kochanego brata, a wkrótce i ojca...

— Pan Adam był podobno młodzieńcem wielkich zdolności? — wtrąciłem.

— Ogromnych zdolności i ogromnie szlachetnym, ale... pan Romuald wychowywał go oryginalnie, zupełnie na swój sposób i miał potem takich kolegów... ten pan Władysław naprzykład.. syn starej sługi domu, która też była nianką Sewerki... To bardzo dziwne, to nawet wydaje się nieprawdopodobnem, ale jest faktem, że ci *gens de rien* wywarli na Sewerkę wpływ ogromny i bardzo nieszczęśliwy...

Zupełne zapomnienie o figlarnych minkach i pewne sztyleciki w oczach, powiedziały mi wyraźnie, że towarzyszka moja serdecznie tych *gens de rien* nienawidziła.

Ale bo też i miała za co ich nienawidzieć. Dziewczyna zdenerwowana gromami, które w pierwszą jej młodość uderzyły, a jednym z nich w samo serce ugodzona, była dla tych dwóch kobiet przedmiotem walki, w której kochana niania Bohusia ciocię Leontynkę pobiła na głowę. Chorą fizycznie i moralnie, zrozpaczoną, osieroconą, wygnanka raju chciała, naturalnie, leczyć i pocieszać rajem. Namawiała ją, aby co prędzej wydzierżawiwszy Krasowce, wyjechała za granicę, osiedliła się w wielkiem mieście, weszła w świat, śród którego miałaby przecież tak doświadczoną i biegłą jak ona przewodniczkę. Była przecież starszą od Sewerki (trochę!), znała świat (i jak jeszcze!), rolę opiekunki i przewodniczki spełniłaby względem krewnej przez sam już dług wdzięczności, względem jej rodziny zaciągnięty (z największą przytem ochotą i uczuciem prawdziwego oswobodzenia z wygnania). Dla panienki tak urodzonej, wychowanej i majętnej, była to droga pocieszania się najwłaściwsza. Sewerka wprawdzie do tej drogi pociągu nie czuła, ale z czasem dałaby się pewnie ku niej nakłonić, gdyby nie wpływ tej... tej... tej baby!...

Trzeba było wielkiego uniesienia, aby z ustek siostrzanej mi duszy wyszło słowo tak gminne, jak: „baba“, ale uniesienie było równie wielkiem, jak poniesiona za sprawą tej „baby“ klęska. Z jej to powodu nie wróciła do raju i musiała samotnie mordować na fortepianie Łucyę z Lamermooru.

Baba ani na chwilę nie odstępowała swojej kochanej sieroty i jako to była kobieta z ludu, musiała niezawodnie posiadać sztukę czarów, za pomocą której, jeżeli nie pocieszała ją, to przynajmniej uspakajała. Kiedy z nieustannym przed oczyma obrazem brata, umierającego w męczarniach, bez pomocy i ratunku, Seweryna sypiać nie mogła i z włosami roztarganemi, a przerażoną twarzą, całe noce spędzała jak martwa lub oszalała, ona ją w silnych ramionach kołysała jak dziecko i jak dziecku nuciła nad nią te same smętne, monotonne piosnki, któremi usypiała ją w kolebce. Sprowadzało to na jej wyschłe oczy łzy, potem sen. Kiedy pocieszana przez panią Leontynę tem, że ma przecież znaczny majątek, wpadała w gniew i głowę ściskając, wołała: „Na co mi ten majątek? na co? co ja z nim zrobię? Adaś utracił wszystko, nawet życie, a ja mam majątku jego używać!“ — baba szeptała jej do ucha coś takiego, od czego w oczach przerażonych i spłakanych zjawił się błysk nadziei. Ostatecznym wynikiem tych czułości i szeptów z babą, którym, naturalnie, przychodziły w pomoc wrodzone skłonności i upodobania, było to, że pewnego pięknego poranku Seweryna powiedziała ciotce:

— Krasowce nie do mnie należą, ale do Adasia. Majątku tego używać będę dla siebie tyle tylko, ile to będzie koniecznem, resztę oddam temu, co on kochał. Duch może przeżyć ciało. Duch Adasia żyć tu będzie przez to, że wszystko robić będę tak, jakby on robił, gdyby żył.

— *Simple comme bon jour*, nieprawdaż?... Od tego czasu kamieniem zasiadła w Krasowcach. Sprowadziła sobie do pomocy kolegę i przyjaciela brata, z którym wspólnie różne plany i projekty wymyślają i wykonywują. Myślałam z początku, że to przejdzie, ale nie; *la foi vient en priant:* zrazu robiła wszystko dla ducha Adasia, a potem sama nabrała takich zamiłowań i przyzwyczajeń, że lękam się, bardzo się lękam...

Machnęła rączką ze zniechęceniem nadzwyczajnem, na ładniutkiej, pomarszczonej twarzyczce odmalowała się prawdziwa rozpacz. Nie potrzebowałem zapytywać, czego się lęka. Wiedziałem. Przedewszystkiem tego, że nigdy już w życiu nie opuści Krasowiec, jeżeli panna Seweryna w sposób odpowiedni swemu położeniu towarzyskiemu za mąż nie pójdzie. Przez całą tę długą rozmowę napełniały mię uczucia wątpliwości i czułości tak jednocześnie, że nie wiedziałem, które było przemagającem.

Surowa, ale i głęboka poetyczność tej doli i tej duszy kobiecej, przemawiała mi silnie do wyobraźni i do serca. Tylko znowu nie pojmowałem, po co to koniecznie jeździć samej do miasteczka w interesach tego sklepu dla chłopów.. Pan Bohurski mógłby wyśmienicie sam jeden jeździć wszędzie i na siebie jednego wziąć całą prozę tej poezyi! Ale widać był to taki czynny charakter. Niezmiernie czynny. Dowiedziałem się od towarzyszki mojej, że panna Seweryna brała osobisty udział we wszystkiem, co tylko robiło się tu w imię Adasia i dla unieśmiertelnienia jego ducha, więc w rachunkach, administracyi, objeżdżaniu pól i lasów, w godzeniu, leczeniu, oświecaniu ludności okolicznej i zakładaniu dla niej instytucyj rozmaitych. Kiedy już nie miała zupełnie co robić, szła do ogrodu, gdzie własnemi rękoma siała i sadziła różne rzeczy. Były to sposoby zapracowywania na godziny czytania i muzyki, które stanowiły jej osobistą własność. Bardzo piękny użytek z życia, tylko, że z upływem czasu, nie tylko rączki mogą od niego zgrubieć, ale także mózg i nerwy....

Przez okno, w pobliżu którego siedzieliśmy, zobaczyłem wysuwające się z za grupy drzew, jednokonne sanki i siedzącą na nich parę ludzi. W mgnieniu oka stałem już u okna, sam jeden, bo pani Leontyna, jednocześnie ze mną spostrzegłszy nadjeżdżających, w sposób siedmnastoletni zatrzepotała się, zaszczebiotała i wybiegła dla rozkazania wszystkim w domu, aby nie oznajmiali Sewerce o przybyciu mojem, z którego chciała zrobić dla niej zupełną niespodziankę. Nie było to bardzo stosowne, ani zręczne, ale służyło za pretekst, najprzód do miluchnego potrzepotania się, a potem, jak się domyślałem, do pozostawienia nas w chwili powitania we dwoje.

(C. d. n.)

wydania dla ludu popularnej obrazowej historyi polskiej z odpowiedniemi objaśnieniami.

Wnioski powyższe przekazano do rozpatrzenia i załatwienia Zarządowi głównemu, równie jak cały szereg niemotywowanych już ze względu na spóźnioną porę, a przez delegatów poszczególnych Kół zgłoszonych wniosków. W szczególności Koło brzeżańskie domaga się wysyłania delegatów Zarządu głównego, którzyby jednali Towarzystwu członków, i umieszczania skarbonek na datki dla Towarzystwa.

Koło żywieckie wnosi między innemi, aby Zarząd główny postarał się o zmianę nazw „halerów" na „grosze" i o założenie Koła miejscowego w Białej. — Koło męskie we Lwowie żąda, aby walne zgromadzenia Towarzystwa co roku odbywały się w innej miejscowości, aby dla Galicyi wschodniej utworzono Radę przyboczną Zarządu głównego we Lwowie. — Koło dolińskie wnosi kilka zmian w instrukcyi kasowej i w instrukcyi dla zakładania Czytelń. — Koło nowosądeckie uprasza o udzielenie trzem gminom: Naściszowej, Januszowej i Kwieciszowej w powiecie nowosądeckim, datku w kwocie 200 złr. w r. 1893 na budowę ludowej szkoły jednoklasowej wspólnej dla wymienionych gmin. Zarząd Koła miejscowego oświadcza zarazem, że z funduszów własnych w r. 1893 ofiarowuje na ten sam cel kwotę 150 złr., obowiązując się i nadal dołożyć starania, by szkoła ta w jak najkrótszym czasie przyszła do skutku.

Na tem zakończyły się obrady pierwszego walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie.

Z delegacyi austryackiej.

Z wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej, uzupełniając sprawozdanie telegraficzne, podnieść przedewszystkiem należy rozprawę, jaka się rozwinęła przy budżecie na armię. Przeciw budżetowi przemawiali Salvadori, Pacak i Adamek, za Rogl i Pfeiffer.

Deputowany Salvadori przytoczył mnóstwo zarzutów, jakie bywają podnoszone przeciw dotychczasowemu traktowaniu żołnierzy w armii.

Następnie wykazywał mowca bardzo dosadnie niesłychane szkody, jakie ponosi stan włościański wskutek tego, że rezerwistów ze wsi powołują do ćwiczeń w czasie najpilniejszych prac w polu. Raz ten system należy znieść, jeżeli chłopa nie chcemy doprowadzić do żebraczego kija. A pamiętać należy, że głodnemu o patryotyzmie ani w głowie, głodne ciało wznieca zwątpienie w duszy.

Wyjaśnienia ministra w sprawie zakazu należenia oficerom rezerwowym do stowarzyszeń akademickich wcale nie zadowoliły mowcy, nie dadzą się bowiem one — według jego zdania — pogodzić ani z ewangelią, ani z obowiązującą powszechną ustawą wojskową, ani z wyższem pojęciem prawa, ani z poprzednim i z swobodą obywatelską.

Deputowany Rogl przedstawił wypadek brutalnego obchodzenia się oficera z pewnym żołnierzem, na co deputowany patrzył własnemi oczyma.

Następnie omawiał Rogl tę samą, co poprzedni mowca sprawę powoływania urlopników do ćwiczeń w czasie żniw.

Del. Pacak w długiej mowie motywował głosowanie młodoczeskich delegatów przeciw uchwaleniu budżetu nietylko nieufnością do polityki, ale także niemożebnością zniesienia ciężarów wojskowych.

Armię porównał mowca z córką, dla której uposażenia łoży się wszystko z uszczerbkiem i krzywdą innych członków familii. Na armię łożą się ogromne sumy bez względu na inne potrzeby ludu. Zamiast „wszystko dla ludu", zastosowuje się dzisiaj system: „wszystko dla wojska".

Mowca podnosi następnie szereg skarg na brutalność wobec żołnierzy, między innemi zmaltretowanie rekruta w Jarosławiu. Żąda jawności wojskowego postępowania karnego, omawia wypadek porucznika Langa w Stryju, uznanego waryatem dlatego, że skarżył się na pułkownika. Mowca badał wypadek i przyszedł do przekonania, że Lang jest umysłowo zupełnie zdrów; gotów dostarczyć szczegółów. Mowca żąda, aby minister wdrożył śledztwo.

W dalszym ciągu przedstawił Pacak poniżanie uczuć narodowych w armii. Komendy wojskowe zakazują grać muzykom swoim w czasie uroczystości czeskich, a grają one w czasie obchodów niemieckich. *(To samo dzieje się u nas. Przyp. Red.)*

Kończąc swe przemówienie, podniósł Pacak, jak to Prusacy, — chcąc przy obecnych wyborach trafić do przekonania Polaków — wydali odezwę w polskim języku, zazwyczaj przez nich tak brutalnie prześladowanym. Niechaj Austrya to sobie pamięta.

Del. Pfeiffer ubolewał nad tem, że minister wojny zniósł w 7 pułku piechoty język słowieński jako urzędowy, i prosił o przywrócenie go napowrót. Język narodowy żołnierzy należy szanować, ważne to bowiem i na dzisiaj i na przyszłość. Raz, w czasie manewrów, gdy jeden oddział nie mógł zdobyć pozycyi, powiedział obecny temu cesarz: „zawołajcie na żołnierzy po czesku!" Tak się stało i pozycyę zdobyto.

P. Adamek krytykował obecny system dostaw dla armii.

P. Massaryk domagał się lepszego uposażenia lekarzy wojskowych.

Minister wojny Bauer, odpowiadając poprzednim mowcom, oświadczył, że żądania Salvadori'ego w sprawie ćwiczeń są niewykonalne, manewry bowiem pełne byłyby niemożliwe.

Co się tyczy złego postępowania z żołnierzami, to z całą surowością karani będą ci, którzy się tego dopuszczają. Na szczęście, wypadki takiego traktowania żołnierzy nie są bardzo częste, i za niektórych oficerów nie można na całą armię zwalać odpowiedzialności.

Sprawę języka w armii przedstawił minister przed dwoma laty, dzisiaj tylko dodaje, że języka polskiego, węgierskiego, czeskiego i niemieckiego będą w wojsku uczyli.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 czerwca.

Chociaż posiedzenia delegacyi wspólnych odbywają się codziennie i trwają długo, nie zakończą się w tym tygodniu i przeciągną się do pierwszych dni przyszłego tygodnia, najmniej do wtorku.

Na posiedzeniach komisyjnych, a następnie na posiedzeniach plenarnych bywały szerokie rozprawy przedewszystkiem o znacznem zbliżeniu w stosunku Austro-Węgier do Rosyi. Ten fakt, zaznaczony przez hr. Kalnoky'ego — jak wiadomo, — obudził wielką niechęć w dziennikach niemieckich, którym się zdawało, że Austro-Węgry ze strachu przed Rosyą zmuszone są trzymać się Niemiec; z wyjaśnień ministra dowiedziały się te dzienniki, że Austro-Węgry bez pomocy Niemiec utrzymywać mogą pokojowe stosunki z Rosyą i przez to złagodzić groźne niebezpieczeństwo bliskiej wojny. Na te wiadomości o złagodzeniu stosunków między Austryą a Rosyą odpowiedziały dzienniki niemieckie twierdzeniem, że o wiele łatwiej mogłoby przyjść do ściślejszego porozumienia Niemiec z Rosyą. Co o tem sądzi *Dziennik Warsz.* organ p. Hurki, to nie zawadzi zanotować. Napisał on w tej mierze między innemi:

„Czy i rzeczywiście porozumienie to byłoby tak łatwem? Rosya znajduje się z Niemcami w stosunku prawidłowym, ale powrót do ścisłych, idyllicznych stosunków z przed roku 1880 jest niemożebny, chociażby już dlatego, że dzieje nie cofają się wstecz, i że omyłki przeszłości służą za przestrogę dla przyszłości. Rosya gorzkiem doświadczeniem poznała fałsz niemieckiej przyjaźni na berlińskim kongresie. Nie zapomniała ona, że dzięki Niemcom rezultaty jej zwycięskiej wojny na bałkańskim półwyspie okrojone zostały znacznie, i że na świętej ziemi, zlanej rosyjską krwią i zasianej rosyjskiemi kośćmi, króluje obecnie urągająca słowiaństwu i prawosławiu austryacka intryga ze swymi służkami. Rosya pamięta też o pozwach, które jej rzucały lekkomyślnie w oczy Niemcy w ostatnie lata bismarkowskich rządów. Wszystko to razem wzięte jest lichym gruntem dla zbliżenia, którego Rosya nie pragnie — ani z Niemcami, zakulisowymi przewodnikami politycznej orgii na bałkańskim półwyspie, ani z Austryą, wypełniającą tylko berlińskie plany. Niemieccy politycy mogą się uspokoić; Austrya zostanie wierną sojuszowi z roku 1879, bo Rosya postawiłaby dla zbliżenia się swego takie warunki, których Austrya przyjąć nie może."

Z Francyi.

W kołach republikańskich ubolewają powszechnie, że prezydent Carnot z powodu swojej choroby nie może odbyć zamierzonej podróży do Bretanii. Nie był bowiem jeszcze nigdy w zachodnich departamentach, gdzie klerykalizm cieszy się wielką potęgą, ze szkodą republikanów. Spodziewano się, że bytność Carnota wywarłaby pewien wpływ na ogólne usposobienie ludności — dlatego głównie choroba jego daje powód do utyskiwań.

Wprawdzie Carnot, chcąc mieszkańcom Bretanii wynagrodzić swoją nieobecność, przesłał dla biednych tej prowincyi 50 000 franków — jednak sprawie republikańskiej nieporównanie byłoby więcej dopomogło osobiste zjawienie się prezydenta w Bretanii.

Nie bez korzyści dla celów partyi republikańskiej będzie świeżo wydana książka p. Albosta Verly, pod tytułem „General Boulanger i sprzysiężenie monarchistyczne". Wszystkie dzienniki monarchiczne głęboko o książce tej zachowują milczenie: widocznie jej pojawienie się jest im bardzo nie na rękę. Verly był sekretarzem Boulangera i Dillon'a; miał powierzone kierownictwo akcyi wyborczej.

Opowiada zajmujące i charakterystyczne szczegóły. Między innemi przytacza z listu Boulangera jego sąd o pewnej części jego zwolenników. Mianowicie pisał on: „Wszyscy ci, którzy bez ubocznych celów i myśli łączą się ze mną, cieszą się, że partya się podnosi i że pozbywam się mojego dawniejszego otoczenia." To ostatnie miało wyszczególnić generała w najohydniejszy sposób. W „hotelu Mengelles" w Brukselli, wynosił jego rachunek w jeden miesiąc 22.000 franków. Stronnicy jego nie tylko żywili się, ale nawet — koszule sobie sprawiali na jego rachunek. Kto tylko przyszedł do niego lub Dillona — żądał pieniędzy.

Na wybory dała księżna Uzès rzeczywiście cztery miliony; Verly oskarża przeto Dillona i innych bulanżystów, że brali dla siebie, co tylko mogli. Dillon porozumiewał się z baronem Makau, „aby republikanów zgnieść i zapewnić zwycięstwo rojalistom. Kandydatom, którym pokrywali koszta wyborów, mówiono — że pieniądze dali orleaniści. Boulanger był więc zdradzony przez swoich fałszywych politycznych przyjaciół; używali go oni tylko za narzędzie, aby go potem usunąć i na tronie przywrócić monarchię. Liczne przez Verly'ego przytoczone listy, dostarczają dowodów prawdziwości przytoczonych faktów — przeto jego książka będzie niezawodnie dzielnym środkiem agitacyjnym przy nadchodzących wyborach.

Stronnictwo orleańskie postanowiło założyć w Paryżu nowy wielki dziennik, któryby walczył za sprawę monarchiczną i od początku przybrał ton wojowniczy. Inicyatorowie projektu, a zwłaszcza grono młodzieży z arystokracyi orleańskiej, pragnęli, aby redagowanie dziennika objął Paweł Cassagnac, który wszakże odmówił, nie chcąc porzucać swojej *Autorité*. Młodzi orleaniści zebrali już 300.000 franków na założenie nowego dziennika i zamierzają fundusz powiększyć do pół miliona, by dać pismu trwałą podstawę. Pokaźne sumy ofiarowali na ten cel hrabia Paryża i księżna d'Uzès. Pismo ma być świetnie wydawane, a pierwszy numer ukaże się w połowie b. m. i zawierać będzie autografowany list młodego księcia Orleańskiego.

Trybunał kasacyjny zniósł wyrok trybunału apelacyjnego, skazującego Karola Lessepsa, Fontane i Eiffla za oszustwo w sprawie panamskiej.

Z Włoch.

Śledztwo w sprawie nadużyć w banku rzymskim popełnionych, trwa dłużej niż się spodziewano, a że skutkiem tego całą sprawę pokrywa tajemnica i obowiązkowe milczenie, więc i dla domysłów obszerne zostawione pole i cierpliwość opozycyi na ciężką wystawiono próbę. Wolno się jednak domyślać, że gdyby śledztwo wykazywało zupełną niewinność rządu przyspieszonoby je, aby się uwolnić od natarczywych interpelacyi i starć w tym rodzaju, jakie zaszło na onegdajszem posiedzeniu Izby.

Starcie między posłem Colajannim a prezydentem Giolittim było wręcz nieprzyzwoite i ubliżało powadze parlamentu. Może to uchodzi pod włoskiem niebem, ale w zachodniej Europie bądź-cobądź do bardzo rzadkich należy rozmowa w takim stylu, jaka toczyła się w Izbie włoskiej na rzeczonem posiedzeniu Izby.

Colojanni, znany opozycyonista, zapytał, w przyzwoitej zresztą formie, kiedy też wreszcie skończy się śledztwo przeciw Tanlondze i jego towarzyszom z banku rzymskiego. Odpowiedział na to sekretarz stanu Gianturco, że śledztwo skończy się co najwyżej za miesiąc.

Colojanni: „Tej odpowiedzi oczekiwałem, lecz przypomnieć muszę, że przy dokonaniu rewizyi domowej u Tanlongi i Lazzaroniego władze sądowe o swoich obowiązkach zapomniały. Nie one przedewszystkiem dokonały rewizyi, lecz policya. Akta pozostawały przez 24 godzin w ręku dyrektora policyi, a gdy je sądowi oddano, brakowało najważniejszych dokumentów.

Prezydent gabinetu Giolitti: „To nieprawda!"

Colajanni: „Przeciwnie, to prawda. Przyznał to sam komisarz policyi Montalto".

Giolitti: „Pan kłamiesz!"

Colajanni: „Nie ja, lecz pan kłamiesz, jak pan zresztą zawsze kłamałeś!

Giolitti: „To rzecz niebywała, aby poseł takie śledztwo w sprawie karnej czynił przedmiotem rozpraw parlamentarnych".

Colajanni: „Powiedz pan raczej, że skradłem akta śledcze. Przecież zarzucałeś mi pan już raz, że skradłem sprawozdanie Biagiiniego o banku rzymskim".

Giolitti: „Izba zobaczy po ukończeniu śledztwa, że policya spełniła swój obowiązek". *(Wielki niepokój).*

Colajanni: „Ciężkie tajemnice odkryte będą w procesie Tanlongi; tajemnice, które głęboko wzruszą Izbę. I wśród takich okoliczności uchwalać mamy nową ustawę bankową!"

Zajście to jest przedmiotem ożywionych rozmów i świadczy, że sytuacya rządu, z powodu nadużyć bankowych, jest wielce drażliwa. — Wprawdzie rząd zdołał bez wielkich przeszkód przeprowadzić w Izbie ustawę pensyjną, o którą tyle miał kłopotu w senacie, wprawdzie i uchwalanie budżetu idzie gładko i wota zaufania dla rządu zapadają bez trudności — lecz ustawa bankowa wisi zawsze nad gabinetem Giolittiego, jak miecz Damoklesa, i wywołać może poważne wypadki.

Z Watykanu.

Tajny konsystorz papieski odbył się 12 b. m., — publiczny wczoraj. Dokładnych, urzędowych wiadomości brak dotąd o obu konsystorzach, a te, jakie dostały się do dzienników włoskich, streszczają się w następujących szczegółach:

Na tajnym konsystorzu w dniu 12 b. m. miał papież przemowę, w której stanowczo zastrzegł wszystkie historyczne prawa stolicy apostolskiej, przy czem wymienił, kiedy i w czem prawa te naruszone zostały. Zdaje się rzeczą wątpliwą, jak twierdzi *Agencya Stefaniego*, czy przemowa ta ogłoszoną zostanie w całej osnowie.

Na publicznym konsystorzu nadać miał wczoraj papież kapelusze kardynalskie 8 kardynałom, między nimi Galimbertiemu i Vaszaryemu. Adwokat konsystoryalny przemawiał następnie za kanonizacyą Julii Billat, założycielki klasztoru sióstr *Notredame de Namur.* Następnie odbyło się posiedzenie tajne, na którem prekonizowano różnych arcybiskupów i biskupów *in partibus infidelium.* W konsystorzu publicznym uczestniczyli wszyscy członkowie św. kolegium, ciało dyplomatyczne i prałaci papiescy.

Od źródeł Wisły.

28 maja 1893 r.

Nareszcie zajaśniała wiosna i u nas w górach. Czekaliśmy na nią długo, ale za to wynagrodzeni zostaliśmy sowicie wspaniałością przyrody, która zakraśniała w najcudowniejszych swoich szatach.

Już gazda ukończył uprawę skąpo mu wyznaczonych zagonów, rozrzuconych w dolinach i na łagodnych skłonach gór — już zasiewy wiosenne zieleniały się obiecująco — już drzewa owocowe pokryły się białym i różowym kwiatem, gdy niespodzianie, w drugi dzień Zielonych Świąt, katastrofa w okamgnieniu zniszczyła po większej części te pierwsze objawy pracy górala. Około drugiej godziny popołudniu, po najpyszniejszej pogodzie, raptownie ściemniło się i przy ogłuszających grzmotach i błyskawicach, nastąpiło oberwanie chmury z której razem ze strumieniami wody, spadał i gęsty grad. Od razu zmienił się i cały krajobraz w istne pobojowisko spustoszenia. Wszystkie doliny i góry pokryły się białą warstwą gradu drzewa, ogołocone z majowej zieleni, sterczały, jak czarne szkielety; powstały szumiące potoki, staczające się z pochyłości do Wisły i niszczące pola i łąki, zabierając z sobą nietylko młode zasiewy, ale, co gorsza, całe warstwy mozolnie uprawionej ziemi. Na szczęście, ta burza nie szalała długo, bo tylko z 20 minut, ale i tak zdołała sprowadzić zniszczenie ogromne w polach i ogrodach, gdzie kwitnące drzewa owocowe od razu pozbawione zostały swej kwiecistej ozdoby i nadziei owoców. Wisła raptownie też wezbrała i groziła wylewem.

Nasuwa się myśl, że tu byłaby najodpowiedniejsza stacya obserwacyi stanu wody w rzece Wiśle i do rozsyłania stąd przestróg przed zbliżającą się powodzią w dolnym jej biegu.

Jakie tu będzie w lecie zaludnienie, dotąd nie wiadomo, bo polskie rodziny ociągają się z zamówieniem mieszkań, — za to Niemcy zapewniają sobie pobyt zawczasu. Smutno, że my tacy obojętni jesteśmy na to, co każdemu Polakowi powinno być świętem, bo kto kocha królowę naszych rzek, ten powinien więcej kochać jej kolebkę, tem bardziej, że rodzi się ona w tak cudownie pięknej okolicy, jak może żadna inna rzeka.

Bawiąca tu w przeszłym roku nasza artystka dramatyczna, panna Marcello, trafnie opisała główne zalety naszej okolicy. Swoboda — pisze ona — tu nieograniczona, jest to miejsce o jakiem dla siebie zawsze marzyłam, jako prawdziwy odpoczynek. Wieś w górach, o powietrzu zbawiennem, o wodzie prawdziwie cudotwórczej, że jak żyję nic podobnego nie spotkałam. Lud tutejszy zdrowy i silny i przytem nader sympatyczny. Górale a szczególnie góralki urodziwe o cerze zdrowej i przytem zadziwiająco delikatnej, z oczami cudownie pięknemi — a zęby ich białe do pozazdroszczenia. Cisza tu idealna, niczem nie zakłócona, a widoki te, już tak przecudne, jakichby i poeta wymarzyćby nie zdołał.

Mimo tych wszystkich zalet, z polskiej publiczności, bardzo mało tu dotąd przebywało osób. Czem to tłomaczyć? Może dla kosztów? Ależ w Wiśle pobyt i życie o wiele mniej kosztuje, jak gdziekolwiekbądź w innych górach. Może dla odległości? I to nie, bo Beskidy zachodnie są góry najbliższe naszych ognisk społecznych, a komunikacya dogodna i nie uciążliwa. Więc co jest właściwie przyczyną, że odstępujemy ten drogi dla serc naszych zakątek Niemcom, przybywającym nawet z dalekich stron?

Dla umieszczenia gości, robi się co tylko można, powstał tu szereg domków na wygodne mieszkanie całych rodzin, powstały tu domy duże z mnóstwem pokoi i restauracyą — czekamy tylko na gości.

Ta miejscowość, jakby stworzona jest na zakład leczniczy hydropatyą, wszystkie warunki tu są zupełnie odpowiednie i z pewnością powstanie tu we wsi Wiśle także uzdrojowisko — życzyć tylko musimy, ażeby na jego czele stanął rodak nasz. Byłaby tu dobra sposobność użytecznej pracy dla młodszych naszych medyków, bo powodzenie byłoby pewne. Początek nie byłby bardzo kosztowny i trudny, bo na razie znalazłyby się już gotowe i stosownie urządzone budynki.

Ze spraw ogólnych wymienić muszę przygotowania na jubileuszową wystawę w Cieszynie, z powodu ćwierćwiekowego istnienia Towarzystwa gospodarczego polskiego ludu cieszyńskiego. Ta uroczystość nabiera tem większego znaczenia, że łączy się z jubileuszową uroczystością twórcy i dotychczasowego prezesa tegoż Towarzystwa, czcigodnego Jerzego Cieńciały, posła na Sejm śląski. Jego usiłowania ku podniesieniu rolnictwa wydały już pocieszające rezultaty, do których w nowszym czasie zaliczyć należy otwarcie szkoły zimowej na fachowe kształcenie młodych rolników księstwa cieszyńskiego. Jedyna i wielce pożądana to będzie szkoła tego rodzaju, w której język wykładowy będzie polski.

W ogóle pocieszające są objawy bezustannej i gorliwej pracy w celu podniesienia ludu tutejszego pod każdym względem, jak świadczą wychodzące w Cieszynie czasopisma ludowe. W ostatnich numerach zamieściły i popierały one Bogumiła Hoffa, pracownika na polu etnograficznem, odezwą do duchowieństwa i nauczycieli miejskich z prośbą o zbieranie i nadesłanie mu materyałów do jego wydawnictwa etnograficznego, dotyczącego ludu cieszyńskiego, jako dalszy ciąg rozpoczętej pracy, wyszłej pod nazwą: „Lud cieszyński, tom I. Początki Wisły i Wiślanie".

Zawiązuje się w Cieszynie Towarzystwo pod nazwą: klub beskidzki, z zadaniem zachęcania do zwiedzania tych miłych gór i ułatwiania przystępu do ciekawszych miejsc. Zdaje się, że to Towarzystwo nie będzie miało cechy wybitnie niemieckiej, bo i polska inteligencya gotowa przyłączyć się do niego.

Bożydar.

Kronika.

Kraków, 16 czerwca.

Kapituła OO. Karmelitów. Dnia 12, 13 i 14 b. m. odbywała się w konwencie krakowskim kapituła OO. Karmelitów, na której prowincyałem prowincyi galicyjskiej obrano O. Maryana Spolskiego, dotychczasowego przeora krakowskiego. Przeorami wybrani: we Lwowie O. Stanisław Gryglak, w Krakowie O. Jan Haber, w Bołszowcu O. Paulin Ryniak, w Rozdole O. Bronisław Terpiński, w Sąsiadowicach O. Wincenty Jarosiński, w Trembowli O. Alfons Gierenszkiewicz, w Pilznie O. Romuald Kaczkowski.

Składki na sprowadzenie i pochowanie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza w dalszym ciągu: Po 1 złr. prof. Świerz, Ksawery Kozłowski jun.; 1 złr. 82 ct. *Kuryer Lwowski*; po 2 złr. Redakcya *Rolnika Śląskiego*, Grzegorz Grzybowski; po 3 złr. Czytelnia ludowa w Wieliczce, z Muzeum w Raperswylu kustosz, p. Juliusz Grosse; 3 złr. 20 ct. p. Wilhelm Fenz ze składek; 5 złr. prof. dr. Kasparek; po 10 złr. mieszczańskie Tow. „Zgoda", pow. Tow. zaliczkowe w Sanoku, p. Anderski, Wydział powiatowy w Bohorodczanach i w Trembowli, p. Karol Klobasa Zręcki; 20 złr. Rada powiatowa w Rzeszowie; 29 złr. 28 ct. prezes Rady pow. Bronisław Osuchowski w Turce ze składek; 30 złr. magistrat miasta Sambora; 44 złr. burmistrz miasta Pilzna ze składek; 120 złr z Chicago Związek narodowy polski; 1000 złr. Rada stoł. król. miasta Lwowa. Razem z poprzedniemi wykazami złożono do rąk moich 8295 złr. 47 ct. Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył P. I. B. cztery złr. imieniem osób zebranych w dniu 13 bm. na imieninach.

P. G. za dziesięć broszur złożył 1 złr.

Zamiast na wspólną fotografię złożył p. Serkowski 3 złr.

Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben nadesłała 10 złr.

Z Tow. „Szkoły ludowej". Dnia 1 b. m. ukonstytuowało się Koło miejscowe w Gorlicach i wybrało przewodniczącym p. Stefana Meusa, zastępcą p. Józefę Winklerównę, skarbnikiem p. Ludwika Łaszcza, zastępcą p. Antoniego Borowskiego, sekretarzem ks. Antoniego Sosa, a zastępcą dra Józefa Radomyskiego. Jest to 34 koło Towarzystwa, pominięte w sprawozdaniu Zarządu głównego jedynie z tego powodu, że zawiadomienie o ukonstytuowaniu się Koła nadeszło do Zarządu dopiero 16 b. m.

Wyścigi krakowskie, rozpoczynające się, jak wiadomo, jutro w sobotę o godzinie 3 po południu, zapowiadają się bardzo pomyślnie. Najcelniejsze stajnie krajowe tudzież austryackie będą licznie reprezentowane, a gości sportsmenów będzie nierównie liczniejszy zastęp jak w roku zeszłym. Na torze panuje od kilku dni ruch niezwykły, przybyli bowiem dżokeje i trenerzy zaprawiają swe rumaki do jutrzejszego popisu. Koni przywieziono przeszło 80. Zarząd Towarzystwa wyścigów powziął na trybunach nieposażonych, zabezpieczające publiczność od promieni słonecznych.

Powrót z wyścigów na początku ulicy Wolskiej zwykł ulegać wstrzymaniu z powodu konieczności opłacania myta przy rogatce. Celem zapobieżenia tej niedogodności, między komitetem wyścigowym a odnośnemi władzami nastąpiło porozumienie, wskutek którego opłata za przejazd pobieraną będzie nie przy powrocie, ale podczas kiedy powozy stać będą w czasie wyścigów na Błoniach. Właściciele powozów winni przeto zaopatrzyć się wcześnie w odpowiednią kwotę, ażeby ci mogli uiścić opłatę na żądanie urzędników akcyzowych; odmawiający bowiem opłaty zatrzymani będą przez poborców, celem przeprowadzenia kontroli i ściągnięcia przypadającej należytości.

Zakaz zgromadzenia. Policya krakowska zakazała zgromadzenia robotników, które miało się odbyć w niedzielę 18 b. m. o godz. 10 rano pod gołem niebem na głównym Rynku od strony ulicy Siennej, jako manifestacya na rzecz powszechnego głosowania.

W spisie delegacyj, które z wieńcami wystąpiły w pochodzie przy uroczystem sprowadzeniu zwłok Teofila Lenartowicza, opuściliśmy przez pomyłkę prześliczny wieniec od „Grona polskich kobiet ze Lwowa", co niniejszem z przyjemnością uzupełniamy.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w tym Zakładzie, że opłaty na ubezpieczenie za pierwsze półrocze 1893 zapadają dnia 30 czerwca b. r. Termin odliczeń otrzymać można u wszystkich władz politycznych I instancyi, a premie w gotówce przesyłać należy albo w listach opłaconych, albo przekazami pocztowemi, albo za pomocą kwitaryuszów urzędu pocztowych Kasy oszczędności wprost do Zakładu, którego biura mieszczą się do 27 czerwca b. r. w domu l. 9 przy ulicy Kopernika, a poczynając od 28 czerwca b. r. mieścić się będą w domu l. 11 przy ulicy Jagiellońskiej we Lwowie.

Wycieczka do Krakowa młodzieży szkół ludowych w Rzeczy i Kaszowie, zapowiedziana w lutym, a odłożona z powodu niestałej pogody, ma odbyć się w dniu 19 b. m. Przyjazd dzieci w liczbie 200 podwodami do rogatki Zwierzynieckiej około godziny 8 rano. Nauczyciele pomienionych szkół upraszają uprzejmie życzliwe osoby, a mianowicie miłujące dziatwę, o łaskawą pomoc przy zwiedzaniu Krakowa.

Z teatru. „Mąż od biedy" i „Marcowy kawaler", najlepsze jednoaktowe utwory Bliźińskiego, przedstawione będą jutro w sobotę, zaś na zakończenie daną będzie po raz pierwszy jednoaktowa komedyjka hr. Adama Krasińskiego p. t. „Koniec stulecia", w niedzielę „Kościuszko pod Racławicami", a w poniedziałek „Flirt".

Jutro w sobotę i dni następnych z powodu wyścigów przedstawienia aż do wtorku włącznie rozpoczynać się będą o godzinie 8 wieczorem.

W zastępstwie koni. Panna Irena Trapszówna, utalentowana artystka warszawska, skończyła wczoraj szereg występów gościnnych na naszej scenie i z zasłużoną życzliwością pożegnaną była przez publiczność oklaskami i kwiatami w formie bukietów i bukiecików, rzucanych w znacznej liczbie na scenę. Po zakończeniu widowiska, gdy artystka wraz z siostrą swoją odjeżdżała do domu, grono bardzo młodych ludzi podjęło się dobrowolnie zastąpić konie u powozu, którym jechały obie pp. Trapszówny, i zamiar ten wykonany został. Kłusem a bez woźnicy dostawiono artystki do domu.

Wystawa wieczorna w Sukiennicach będzie jutro w sobotę otwartą; orkiestra 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka odegra uwerturę do opery Leoncavalla „Pagliaci" Rapsodyę Liszta, oraz walce Komzaka „Fideles Wien". Początek o godzinie 8.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 31 maja b. r., a przez sumiennych znalazców złożonych w wydziale III magistratu m. Krakowa, przeglądać można w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi poszukują miejsca: sztangret lub fornal do koni, żonaty, bezdzietny, żona do prania i prasowania sposobna; oficyalista prywatny z żoną i 4 dzieci. Zgłoszenia wprost do mnie. Kraków, plac Maryacki 7, *Ks. St. Załęski.*

Wybryk podatkowy. Aleksander Ślusarczyk, gospodarz z Woli koło Tenczynka, zapłacił wymierzony mu podatek za rok 1892 za IV kwartał, na co dostał pokwitowanie. Będąc spokojnym, że go sekwestrować nie będą, powiedział swej żonie: „masz tu kwit i nie będziesz mieć sekwestratora". Tymczasem po upływie paru tygodni przychodzi do niego sekwestrator podatkowy wraz z wójtem z Woli, nie zastaje go w domu, nie rozpytuje się wiele jego żony, tylko wzywa ją do zapłaty 18 centów za podatek. Ta, nie mając pieniędzy, zapewnia sekwestratora, że jak mąż przyjdzie do domu, powie mu i zaraz te 18 ct. zaniesie do kasy. Nie pomogły jednakowoż prośby żony Ślusarczyka, sekwestrator otwiera kufer, zabiera jej chustkę, zanosi ją do Krzeszowic, każe bębnić policyantowi i chustkę sprzedaje. Szczególnym wypadkiem, chyba po porozumieniu się sekwestratora z policyantem, co można przypuścić, kupuje chustkę policyant za 2 złr. i parę centów, sprzedaje ją słudze wójta krzeszowickiego i zarabia na niej, gdyż znacznie drożej ją sprzedał.

W tym wypadku traci biedna kobieta chustkę wartości 5 złr. — za 18 ct., a sekwestrator i policyant zrobili „interes". A przecież reszta pieniędzy, po strąceniu tych 18 ct., jej się przecież należała, a o tych pieniądzach nikt nie wie, co się z niemi stało. Biedna kobieta szukała sprawiedliwości; była pieszo 2 razy w Chrzanowie, to znaczy zrobiła ra-

tem 5 mil drogi, a uzyskała tyle, że sekwestrator p. Sławota i żaden urzędnik podatkowy nie powiedzieli, gdzie są jej pieniądze, tylko wójtowi: „nie powinniście tego robić". Wójt przecież nie robił, tylko sekwestrator.

Z Zakopanego piszą nam: Smutne dnie dla nas tu bawiących od wiosny przeminęły już wraz z słońcem, która nadbrzeżnym domom narobiła strachu. — Z nastaniem pogody wody się gdzieś nagle podziały, [illegible] tylko szkody z wycięcia drzew nad brzegami [illegible]ystrej pozostały. Straż pożarna zakopiańska pod naczelnictwem Józefa Sieczki miała sposobność okazania swej dzielności w obronie przeciw wprost przeciwnemu żywiołowi, t. j. wodzie, a nie ogniowi. Wdzięczność ochronionych właścicieli domów w czasie powodzi odnosi się przeważnie do wymienionej straży, która przez kilka dni i nocy brnąc po pas w spienionych nurtach wezbranej rzeki, dała dowody zrozumienia celu tej instytucyi, że w każdej potrzebie mieszkańcy Zakopanego znajdą w niej pomoc i skuteczną opiekę.

Komunikacya od Chabówki do Zakopanego chwilowo powodzią przerwana, jest w zupełności do właściwego stanu przywrócona i w samej wsi, na Starej Polanie naprawiona. Jeszcze tylko most koło Modrzejowki nie zrestaurowany. — Po uroczystości przeniesienia zwłok ś. p. Lenartowicza, goście się rozszyli z wyjazdem na letnie siedziby. Mieszkań do wynajęcia na sezon bieżący w Zakopanem jest dotąd dosyć, że goście nie potrzebują się obawiać niewygodnego pomieszczenia.

Z Warszawy. Po raz pierwszy urządzono onegdaj w Warszawie „corso" kwiatowe. Zabawa powiodła się przynajmniej pod względem materyalnym, o co głównie chodziło inicyatorom tej zabawy z godłem filantropijnem. Pogoda była prześliczna, nie dziw więc, że tłumy wyległy, aby przyglądać się nowości. Ścisk był tedy w alejach Ujazdowskich, ścisk w Łazienkach, zwłaszcza na wielkiej alei, którą długim szeregiem posuwały się ubrane kwieciem i zielenią powozy, breki, platformy itd. A ciągnął się ten korowód aż do znużenia patrzących, który z wytrwałością godną lepszej sprawy wytrwał na stanowiskach z górą cztery godziny. Wśród tłumu powozów nie brakło ubranych ładnie. Zwłaszcza na wyróżnienie zasługują te, gdzie umiano wyzyskać kwiaty polne, tanie a zawsze piękne. Do takich należały powozy ubrane w głogi, bławaty, maki polne itd. Był nawet powóz ubrany przez humorystę właściciela — w główki sałaty z piwoniami. Towarzystwa sportowe: wioślarskie, cyklistów i myśliwskie wystąpiły z wozami, na których widniały grupy charakterystyczne. *Kuryer Warszawski* wystawił nadto platformę z grupą alegoryczną, przedstawiającą Guttenberga według pomysłu prof. Gersona. Nie brakło wreszcie i wozów reklamowych. Nagrody przyznano następującym ekwipażom: hr. Augustowej Potockiej, hr. F. Pusłowskiej, p. Dziechcińskiej i p. Ochorowiczowej. W Łazienkach zgromadziło się około 10 000 osób.

Z Poznania donoszą: Przy ćwiczeniach kawaleryjskich, które się w czasie pobytu cesarza Wilhelma pod Głowną odbywały, przejechano jednego z robotników. Rannego odstawiono do lazaretu, gdzie stwierdzono, że tylko drobne poniósł uszkodzenia. W czasie marszu oddziału z powodu gorąca kilku żołnierzy, a wśród tłumów zebranych na placu Wilhelmowskim padł trupem pewien malarz, ruszony paraliżem.

Handel robotnikami, jaki od lat wielu prowadzą niesumienni agenci, rekrutujący lud galicyjski do Rumunii, omawiamy parę razy do roku z tego miejsca, apelując do prasy i władz galicyjskich, ażeby przestrzegały włościan przed temi wycieczkami. — Handlarze, ugodziwszy się z rolnikami w Rumunii o dostawę robotnika od głowy, biorą zazwyczaj za nich pieniądze i następnie wyszukują po wsiach galicyjskich ciemnych włościan, którym przyrzekają złote góry, aby jeno poszli na robotę za granicę. W ten sposób zgromadzają całe setki obałamuconych wieśniaków i prowadzą ich przez Bukowinę na miejsce przeznaczenia. Tam dopiero następuje rozczarowanie. Handlarz, zabrawszy pieniądze, znika, a robotników bierze pod swoją władzę dzierżawca lub właściciel dóbr, Rumun, i zaprzęga do najcięższych robót na czas nieograniczony. Przez dzień strzegą ich umyślni pachołcy, na noc zamykają pod klucz, morzą głodem, biją i zgoła nie dają zapłaty, bo tę już z góry zabrał spekulant-pośrednik. Apelacya do władz rumuńskich nie odnosi nigdy skutku, te bowiem idą na rękę właścicielom ziemskim i dopomagają im do wyzysku. Jednym ratunkiem z niewoli jest ucieczka, to też w ten tylko sposób wyzwalają się nasi robotnicy. Odarci, pozbawieni wszelkich środków pieniężnych, umykają nocami ku granicy, częstokroć wiodąc ze sobą żony i drobne dzieci, które zabrali z ojczyzny. Najstraszliwsze choroby i nędza dziesiątkują tych ludzi i zaledwie pewna część wraca do domów; reszta wymiera w podróży, lub wałęsa się po Rumunii i Bukowinie o żebraczym chlebie.

Jaskrawe najświeższe a wiarogodne przykłady wyzyskiwania i wprost handlu robotnikami z Galicyi, zamieszcza wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska*.

Kolegium kardynałów. W tych dniach papież zamianował pięciu nowych kardynałów. Skutkiem tego kolegium św. składa się obecnie z 62 członków, mianowicie: 2 Austryaków (hr. Schönborn i Gruscha), 2 Węgrów (Vaszary i Schlauch), 2 Polaków (hr. Ledóchowski i Dunajewski), 4 z cesarstwa niemieckiego (Hohenlohe, Melchers, Krementz i Kopp), 34 Włochów, 7 Francuzów, 5 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, 2 Amerykanów, wreszcie po jednym z Anglii, Irlandyi, Belgii i Australii.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 czerwca: Po raz pierwszy „Koniec stulecia", komedya w 1 akcie przez A. hr. K.; „Mąż od biedy", komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego; „Marcowy kawaler", komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

W niedzielę 18 czerwca: Po raz 146-ty „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 19 czerwca: Po raz 16-ty „Flirt", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat".** Zeszyt ostatni bież. półrocza, pełen aktualności. Piękny artykuł o Lenartowiczu Wład. Grota, ozdobiony licznemi ilustracyami M. A. Sozańskiego. Trzy razy widzimy zgasłego poetę w jego florenckiej pracowni: raz samego, drugi raz w towarzystwie rzeźbiarza Zawiejskiego, trzeci raz z Sozańskim. Widzimy go wreszcie na łożu śmierci z wieńcem laurowym i z szarfą: „Jeszcze nie zginęła". Mamy także widok Florencyi i widok domu, w którym mieszkał poeta i t. d. Piękną winietą Stachiewicza zaczyna się zeszyt i pięknym wierszem o pieśni sierocie rozpłakanej nad grobem lirnika, poczem obdarza nas *Świat* początkiem niedrukowanego dotąd poematu Lenartowicza pod tyt. *„Michał Anioł Buonaroti"*. Nader zajmującym jest artykuł Porębowicza o świeżo odnalezionym brulionie „Pana Tadeusza". Dr. Złotnicki zamieszcza trafne uwagi: „Szkoła a życie". B Rozwadowski rozpisuje się o cyklu kartonów Jankowskiego pod tyt. „Sen matki". Nakoniec mamy wraz z datami biograficznemi udatne portrety obu prezydentów miasta Krakowa: ustępującego dra Szlachtowskiego i świeżo obranego p. Józefa Friedleina.

— **Nowa opera.** W Wiedniu przedstawiła włoska trupa nową operę p. t *„Festa a Marina"* z muzyką Cesonora. Opera doznała pewnego powodzenia, jako też przedstawicielka głównej roli, panna Busi, która w roku zeszłym gościła na scenie Skarbkowskiej we Lwowie.

— **„Kiliński"**, obraz historyczny w 5 aktach przez Jana Załęgę, pojawił się na półkach księgarskich w Krakowie.

Wykaz wpływów pieniężnych na cele wystawy krajowej.

Lista IV.

Imię i nazwisko.	Subwencye i wypłaty na fundusz zakładowy	Subskrypcye na fundusz gwarancyjny
Z listy I II i III . .	17.140	12.410
Mikolasch Juliusz	500	500
Moysa Rosochacki Stefan . . .	--	250
Bratkowski Leon	400	-
Rayski Albin	50	—
Dr. Horwath Adam	100	—
Ks. Kalikst Poniński	250	250
Filia zakł. kredyt. dla handl, i przem.	2500	—
Bank krajowy	5000	—
Tow. kredytowe ziemskie . . .	5000	—
Bank hipoteczny	5000	—
Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie .	5000	—
Kasa oszczędności we Lwowie . .	5000	—
Gal. bank kredytowy	5000	—
Hr. Miączyński Józef	300	—
Schellenberg August	100	250
Spożarski Jan	--	250
Tow. zaliczkowe w Stryju . . .	30	—
Neuzil Franciszek	25	—
Gołąb Andrzej	100	250
Szadbej Antoni	25	—
Tow. zaliczk. w Starem Mieście .	20	—
Stow. urzędników w Przemyślu .	10	—

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie członków związku Kółek rolniczych w Krakowie odbędzie się dnia 20-go czerwca 1893 r., w sali muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym zamieszczono: zagajenie; sprawozdanie dyrekcyi z działalności związku; sprawozdanie z czynności rady nadzorczej; przedłożenie zamknięcia rachunkowego za pierwszy rok istnienia związku i wnioski o udzielenie absolutoryum; uchwała w przedmiocie rozdziału zysków; zmiana statutu; wybór komisyi kontrolującej; wnioski członków.

Urzędowa Wiener Ztg. ogłasza konwencyę między Austro-Węgrami a Rosyą, odnoszącą się do połączenia dróg żelaznych obu państw pod Nowosielicą.

Reforma monetarna przedwczoraj dnia 14 czerwca odbyła się w austryackiem ministerstwie skarbu. Udział w niej brali: obaj ministrowie skarbu, austryacki i węgierski, szef sekcyi Nibauer, radca dworu Winterstein, radca skarbu dr. Gruber, radca ministerstwa Enyedy i radca sekcyjny Popovics. Nadto, jako delegaci banku austro-węgierskiego, brali udział gubernator dr. Kauz i jego zastępca Miller-Aichholz, członek rady generalnej Lieben i generalny sekretarz Mecenseffy. Przedewszystkiem omawiano projekt ustawy o zaprowadzeniu obowiązku liczenia w nowej walucie koronowej. Według wiadomości, jakie nadchodzą, projekt ustawy opracowano na wzór cesarskiego patentu z dnia 27 kwietnia 1858 roku i rozpada się na trzy części, a mianowicie: 1) ogłoszenie waluty koronowej, jako obowiązującej; 2) stosunki obrotu pieniężnego i 3) zastósowanie nowej waluty do stosunków prawnych. Ponieważ ustawodawstwo cywilne w obu połowach monarchii jest odmiennem, przeto trzecia część ma być w obu połowach osobno, choć na podstawie jednolitych zasad traktowaną. Na przedwczorajszej konferencyi rozchodziło się o opinie przedstawicieli banku austro-węgierskiego, czy wskutek tej nowej ustawy będzie potrzeba zmieniać statut bankowy, a więc zwoływać także zgromadzenie generalne. Reprezentanci banku odpowiedzieli na to pytanie przecząco. Powoływano się na fakt, że w roku 1858 zmieniono walutę bez zmiany statutu bankowego i bez zwoływania generalnego zgromadzenia banku. Reprezentanci banku podnieśli również, że ustawa ogólnie obowiązująca, która nie narusza zresztą przywileju banku, obowiązuje zarówno bank austro-węgierski, jak każdą inną instytucyę lub osobę prywatną. Omawiano również termin, w którym ma obowiązek liczenia w nowej walucie wejść w życie. Reprezentanci Banku oświadczyli, że oznaczenie tej chwili na środek roku nie byłoby na miejscu. Postanowiono, że oznaczenie tego dnia należy pozostawić rozporządzeniu, a w ustawie uzyskać jedynie upoważnienie dla rządu do oznaczenia tego dnia. Drugim przedmiotem obrad była sprawa wycofania z obiegu pieniędzy papierowych. W dyskusyi silny wyraz znalazła tendencya wycofania z obiegu nietylko jednoreńskowych lecz i pięcioreńskowych monet papierowych. Zalecano, aby rząd uzyskał od parlamentu upoważnienie do wycofania pieniędzy papierowych za 100 milionów złr. Wycofane pieniądze należy według tych zapatrywań zastąpić koronami, srebrnemi reńskiemi i częściowo banknotami. Rząd ma zażądać z tego powodu upoważnienia do podniesienia części zapasów złota, zgromadzonych na cele reformy monetarnej. W końcu omawiano kwestyę pozostawienia monet srebrnych, jako pieniędzy mających kurs przymusowy. Zastępcy banku oświadczyli się za nadaniem monetom srebrnym charakteru monety zdawkowej i za utrzymaniem czystej waluty złotej.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 15 b. m. dostarczono 3937 cieląt, 1847 żywych świń, 548 świń bitych, 253 bitych owiec i 180 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 36 do 44 ct., bitych cieląt po 45 do 50 ct., — świnek po 35 do 45 ct., — bitych ciężkich świń po 45 do 50 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 48 do 54 ct., — bitych owiec po 24 do 36 ct., a prosięta przednie od 48 do 52 ct. Jagnięta płacono po 4 do 10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 16 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·4 mm	744 2 mm	745 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+13°,0	+21°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E1	NE 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	81 %	42 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	4

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 czerwca. Delegacya węgierska wybrała komisyę z siedmiu i obradowała nad budżetem wojskowym.

Sprawozdawca Pulszky podniósł usiłowania administracyi wojskowej, zdążającej do możliwego i stopniowego rozwoju siły zbrojnej przy użyciu istniejących środków, nie zaś w sposób gwałtowny, jak to dzieje się w innych państwach.

Bolgar występuje przeciw sprzecznemu z ustawą rozdzielaniu kontygentu rekrutów na obie połowy państwa i oświadcza, że korpus oficerów dozna szkody przez nieodpowiednio wykształconych oficerów rezerwowych. Mowca uskarża się na zwlekanie z otwarciem na Węgrzech akademii wojskowej i na opóźnianie reformy sądownictwa wojskowego.

Wiedeń, 16 czerwca. *Fremden Blatt* zaznacza, że w sferach zupełnie kompetentnych nie potwierdzają bynajmniej wiadomości, ogłoszonej w dzienniku *Pesti-Naplo*, iż król włoski Humbert będzie na tegorocznych jesiennych manewrach na Węgrzech. Już sama szczupłość odpowiednich domów w mieście Gueno i w okolicy nie pozwala zapraszać wielu znamienitych gości. Pewnem jest tylko, że spodziewani są: cesarz niemiecki, król saski, książe bawarski Leopold i książe Connaught.

Wielki-Waradyn, 16 czerwca. Papieski wysłannik Canali wręczył wczoraj przed południem kardynałowi Schlauchowi w uroczysty sposób oznakę kardynalską *capucium*.

Kladno, 16 czerwca. Spokój niezamącony, jedynie z grupy robotników szybu „Mayrau" dochodzą wieści o niepokojach.

Berlin, 16 czerwca. *(Wynik wyborów do parlamentu.)* W Monasterze wybrany został kandydat centrum, Heermann.

W Berlinie, w pierwszym okręgu wyborczym, musi się odbyć wybór ściślejszy między Langerhausem z wolnomyślnego stronnictwa ludowego (Richtera), a socyalnym demokratą Taterowem. W piątym okręgu berlińskim odbędzie się wybór ściślejszy między socyalnym demokratą Schmidtem a kandydatem wolnomyślnego stronnictwa ludowego, Baumbachem. W drugim okręgu zapowiedziano wybór ściślejszy między Virchowem z wolnomyślnego stronnictwa ludowego, a socyalnym demokratą Fischerem, którego wybór jest zapewniony. W trzecim okręgu berlińskim odbyć się musi wybór ściślejszy między Munklem z wolnomyślnego stronnictwa ludowego, a socyalnym demokratą Vogtheerem.

W czwartym berlińskim okręgu wybrany został Singer, w szóstym Liebknecht, obaj socyalni demokraci.

W Würzburgu zapowiedziano wybór ściślejszy między kandydatem centrum, Neckermannem, a socyalnym demokratą Fuelle, którego wybór nie ulega wątpliwości.

W Królewcu odbędzie się wybór ściślejszy między Krausem ze stronnictwa narodowo-liberalnego, a socyalistą Schulzem.

W Akwizgranie wybrany kandydat centrum Mooren.

W Trewirze wybrany kandydat centrum Rintelen.

W Mannheim odbędzie się wybór ściślejszy między kandydatem stronnictwa narodowo-liberalnego a socyalnym demokratą.

W Dreźnie w okręgu Altstadt odbędzie się wybór ściślejszy między antisemitą a socyalnym demokratą.

W Monachium w pierwszym okręgu potrzebny wybór ściślejszy między socyalnym demokratą, a kandydatem wolnomyślnego zjednoczenia (frakcya Rickerta) W drugim okręgu wybrany socyalny demokrata Volmar.

Berlin, 16 czerwca. *(Wybory.)* Dzisiaj do godziny 4 rano znany jest wynik z 110 okręgów. Wybranych zostało 16 socyalistów, 7 z centrum, 5 konserwatystów, po jednym kandydacie z wolnomyślnego zjednoczenia, ze stronnictwa antisemitów, narodowo-liberalnego i z Niemców alzackich. Zapowiedziano 77 wyborów ściślejszych

Berlin, 16 czerwca. Do 10 przed południem znany wynik 135 wyborów, Wybranych zostało: 16 socyalistów, 11 z centrum, 8 konserwatystów, 2 narodowo liberalnych, po jednym z wolnomyślnego zjednoczenia, wolnom. stronnictwa ludowego, 1 antisemita i 1 Niemiec z Alzacyi; dotąd zapowiedziano 93 wyborów ściślejszych.

Wedle dotychczasowych rezultatów podnieść należy świetne zwycięstwo kandydatów wolnomyślnego zjednoczenia.

W Bremie zwyciężył Freese większością 5.000 głosów przeciw socyalnemu demokracie.

Eugeniusz Richter stanie w swoim wieloletnim okręgu wyborczym w Hagen do wyboru ściślejszego z socyalnym demokratą.

Socyalni demokraci zdobyli także jeden mandat w Wrocławiu, gdzie minister Hobrecht upadł w walce z socyalnym demokratą Schoenlankiem.

W Strassburgu odbędzie się wybór ściślejszy między dotychczasowym posłem narodowo-liberalnym Petrim a Beblem.

W Halle odbędzie się wybór między wolnomyślnym ugodowcem Aleksandrem Meyerem a uwięzionym wczoraj socyalnym demokratą Kunertem.

W Szczecinie odbędzie się również wybór ściślejszy między wolnomyślnym ugodowcem Broemelem, a socyalnym demokratą.

W Essen otrzymał Krupp o 37 głosów więcej od kandydata centrum Stoetzela i stanie z nim do wyboru ściślejszego.

Berlin, 16 czerwca. Do południa dzisiaj wiadomy jest wynik z 174 wyborów. Wybranych jest 7 konserwatystów, 7 narodowo-liberalnych, 2 wolno-konserwatystów, 1 z wolnomyślnego zjednoczenia, 23 z centrum, 6 z wolnomyślnego stronnictwa ludowego 16 socyalistów, 1 antisemita, 1 Polak, 3 Alzatczyków, 1 Duńczyk. Zapowiedziano 106 wyborów ściślejszych.

W okręgu Olpe-Meschede wybrany redaktor Fasangel z centrum

W Siegen odbędzie się wybór uzupełniający między Stoeckerem a narodowo-liberalnym Dreslerem.

W pierwszym oldenburskim okręgu odbędzie się wybór ściślejszy między wolnomyślnym Hinzem a socyalnym demokratą Hugiem.

Berlin, 16 czerwca. Większa część dzienników porannych stwierdza znaczny wzrost głosów socyalnych demokratów przy wczorajszem głosowaniu, — mianowicie w Bawaryi, Saksonii, Alzacyi i Lotaryngii.

Opozycyoniści alzaccy częścią przez sprzyjających rządowi kandydatów, częścią przez socyalnych demokratów zostali pokonani.

Już teraz przypuścić można, że w nowym parlamencie nie znajdzie się większość za ustawą wojskową.

Strassburg, 26 czerwca. Po ogłoszeniu wyniku wyborów urządzili socyaliści i Alzatczycy protestujący demonstracyę. Zebrani w liczbie około 2000 na ulicy wydawali okrzyki na cześć Bebla i Francyi. Policya uwięziła kilku z demonstrantów. Wojsko rozpędziło tłumy. Nikt nie jest ranny.

Paryż, 16 czerwca. Dupuy przeziębił się i musi pozostać w domu.

Paryż, 16 czerwca. *Gaulois* donosi, że Carnot chory jest na zapalenie ślepej kiszki. Wedle relacyi *Lanterne* jest stan zdrowia Carnota mocno nadwerężony. Otoczenie jego niepokoi się bardzo jego chorobą.

Petersburg, 16 czerwca. Gubernator Moskwy Isipiagin został zamianowany pomocnikiem ministra dóbr państwa.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 16 czerwca 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . . .	98	25
Zjednoczony dług w srebrze . . .	98	15
Austryacka renta złota	117	55
5% austryacka renta (marcowa) . .	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego . .	992	—
Akcye kredytowe	339	40
Londyn	122	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	79
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	25

Wiedeń, d. 16 czerwca. Ruble 130·25. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·50 —. Żyto 6·85 do —·—. Pszenica 8·19. Owies 7·15.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 16/6. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . . za 100 rubli	129 75	130 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 90	60 30
20-to frankówka złota	9 74	9 84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891 . . .	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893 . .	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	97 20	97 90
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. . .	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96 50	97 40
4½% „ „ „ „ „ . .	100 50	101 30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —
Lwów, dnia 15/6.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 50	219 50
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	257 —	260 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	375 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 -
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 20	101 90
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	100 95
4% „ „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 —	— —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	97 50	98 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	— —	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	105 —	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891. . . .	96 —	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893 . .	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —
Wiedeń, dnia 15/6. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98 20	98 40
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	98 20	98 40
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117 35	117 50
4% renta waluty koron. 200 kor. . . .	96 40	96 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	148 —	148 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	147 70	148 10
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	164 —	165 —
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	194 50	195 50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216 75	218 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor. .	94 90	95 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 50	142 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	97 10	98 10
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 50	101 30
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891 .	95 50	96 50
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893 .	95 70	96 70
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	96 -	96 99

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 50	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 —	130 —
Losy.		
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 75	9 25
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	196 75	197 75
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	23 60	24 30
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18 75	19 35
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 50
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 25	24 25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	40 —	42 —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	149 90	150 60
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	122 50	123 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	341 —	341 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	410 —	410 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank . . . . . na 200 złr.	254 —	254 60
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	992 —	1000 —
14·50	Unionbank . . . . . . na 100 złr.	255 50	256 —
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	91 30	97 —
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2960	2970 —
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr	258	259

Fulary jedwabne

z **własnej** fabryki — **wolne od cła** — 85 ct. za metr

od **3 złr. 65 ct.** (około 450 różnych deseni i barw), jak również **czarne, białe** i **kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne . . . . od złr. **1.15—11.65**
Grenadiny jedwabne . . . . . . „ „ **—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne . . . . . . „ „ **1.20— 6.10**
Balowe materye jedwabne . . „ „ **—.45—11.65**
Batysty jedwabne p. Robe . . . „ „ **10.50—42.80**
Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.
Król. i ces. dostawca nadworny. 146 7 13

Agronom

kawaler, z kilkoletnią praktyką w większych majątkach, z dobremi rekomendacyami, **poszukuje odpowiedniej posady.**
Oferty przyjmuje: **Zarząd dóbr Przeclaw.** 1429 1

Dwóch lub trzech czeladzi ślusarsko-budowl.

zarazem **praktykantów** znajdą stałe zatrudnienie. 1441 1 3
Antoni Świderski w Tarnowie.

Zwykłe tapety od 6 ct.—10 pf. za rulon.
Złocone tapety od 12 ct.=20 pf. za rulon,

Kto przy zakupnie

TAPET

dużo pieniędzy chce zaoszczędzić, niech sobie zamówi najnowsze wzory **wschodnio niemieckiego przedsiębiorstwa wysyłającego tapety**

Gustawa Schleisinga
in Bromberg (Prov. Posen).

Przewyższają one niezwyczajną taniością i budzącą podziw pięknością wszystkie inne i **na żądanie** wysyła się je wszędzie **opłatnie.** 1420 1 6

Victoria-tapety!
w 10 barwach wzór tylko za 20 ct.=35 pf. na świeższa nowość, bez konkurencyi w cenie, coś nadzwyczajnego, nie powinno jej brakować w żadnym domu.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, Linia A—B, telefon Nr. 150

wydała świeżo i poleca następujące kompozycye do śpiewu:

Gall J. op. 15, Nr. 1. **Łzy,** dumka, słowa Teofila Lenartowicza. Cena 50 ct., z przesyłką poczt. 53 ct.
— op. 15, Nr. 3. **Siedzi ptaszek na drzewie,** krakowiak, słowa Adama Asnyka. Cena 60 ct., z przesyłką poczt. 63 ct.

na fortepian: 1339 4 5

Wroński A. op. 124. **Marsz żałobny,** poświęcony cieniom ś. p. Teofila Lenartowicza. Cena 50 cent., z przesyłką poczt 53 ct.

Do nabycia w każdej księgarni.

Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt

napisał 1416 2 20
Dr. August Kwaśnicki.
Cena 30 ct., z przesyłką 33 ct.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Notaryusz w Żywcu

poszukuje od 1 lipca b. r. **rutynowanego** 1407 2 3

młodego pisarza.

Materye kościelne

Tuwalnie, Szlaki do kap i ornatów, Stuły, Bursy, Sukienki na poduszki, Galony, Frandzle, Kutasy itp. polecają
Porębski & Zimler w Krakowie.
Gotowe szaty kościelne wykonywują 12 8 7 0
szybko i starannie.

W Galicyi zachodniej
do sprzedania lub zamiany

majątek ziemski

w pięknej okolicy, nad spławną rzeką, 1000 morgów austr. obszaru (z tego 600 morgów ornej pszennej ziemi. 100 m. wikla, reszta las młody).
Pałac z parkiem angielskim i oranżeryą, z gosp. budynkami murowanemi z ogniotrwałem pokryciem. Do stacyi kolei 10 kilometrów.
Wiadomość pod lit. **S. B.** poste restante **Tuchów.** 1312 4 4

Apteka F. Gralewskiego
w Krakowie

pod zarządem **Jana Sygietyńskiego,** magistra farmacyi, została świeżo zaopatrzoną w wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, krowiankę, opatrunki chirurgiczne, środki toaletowe, nadto poleca własne wyroby jak: wodę do ust przyjemnego smaku, wodę przeciw wypadaniu włosów, puder, pastę na piegi i proszek na mole.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 1417 1 8



Ważne podczas wyścigów!

Wilhelm Kleinberg
w Krakowie, ul. św. Marka, 20,
poleca obficie zaopatrzony **Magazyn** we wszelkie 1110 4 12

aparaty i przybory fotograficzne

po cenach fabrycznych.

Generalne zastępstwo płyt suchych z pierwszej austryackiej fabryki Stankowica, Preiningera i Sp. w Wiedniu.

Lornetki wyścigowe

(Jumelle de Course)

z powiększeniem 4, 6, 7, 9-cio razowem od 15 złr.

Lunety podwójne na dalekie przestrzenie

(Longue-vue-double, rapide brisé), z powiększeniem 16-to i 19-to razowem, od 45 złr.

teatralne achromatyczne
począwszy od 5 złr, poleca 1415 3 5

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk,
Kraków, Rynek, linia A—B, 39.

JAN LAUNER
skład towarów żelaznych i norymbergskich
w KRAKOWIE, ul. Floryańska, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego

poleca w doborowych gatunkach:
noże stołowe, kuchenne, rzeźnickie i t. p.; **łyżki** cynowe, z alpaki, oraz posrebrzane w najlepszym gatunku; **nożyczki, scyzoryki** i **brzytwy angielskie, korkociągi,** korkownice, **naczynia kuchenne** emaliowane, lane i tłoczone, **klatki, tace** lak. i alpakowe, **maszynki** do prania, siekania mięsa, tarcia migdałów, **młynki** do maku, **sita** wiedeńskie i t. p.; **angielskie nożyce ogrodnicze,** do koni i owiec, puszczadła, trokary, **dłutka rzeźbiarskie, narzędzia rzemieślnicze,** zamki, kłódki, okucia i t. p., oraz deszczułki do wyrzynania wzorów i malowania, tudzież **piłeczki** do drzewa, kruszców i t. p. 1433 1 3
Ostrogi i wędzidła w znacznym wyborze. — Ceny umiarkowane, stałe.

Cacao „A. Driessen"
Rotterdam.

Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu, **dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne.** Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 21 30

Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.

Mydło smołowo-siarczane 751 3 3

parfumeryi „Equitable" prześciga w swej dobroci wszystkie dotąd znane mydła do mycia. Cena **kawałka** 35 ct. Do nabycia **w Krakowie** u aptekarza G. Otowskiego i Spółki, u F. A. Grigara, Rynek, 44, u J. Wiszniewskiego, Stradom, 7, u J. Zaplatalskiego, Rynek gł., u Krzysztofa Krzysztofowicza; **w Podgórzu** u S. J. Komorowskiego; **w Tarnowie** u Augusta Starzewskiego; **w Rzeszowie** w aptece Karpińskiego; **w Jarosławiu** w aptece Rohma

---

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:
Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.
676 27 0 Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Dla gospodyni domu!

Tylko to nadaje się do użytku w gospodarstwie domowem, co jest **dobre i tanie.** Nie wszystko jednak co tanie, jest także dobre, wiadomo nawet, że w cenie najtańsze jest prawie bez wyjątku także najdroższe. Tożsamo dzieje się z mydłami toaletowemi. **Rzeczywiście dobrem i dla gospodarstwa domowego doskonale kwalifik. się mydłem toaletowem** jest

DOERINGA MYDŁO ze SOWĄ.

Wszędzie do nabycia sztuka po 30 cent,

Mydło to **niema zupełnie ostrych przymieszek i jest tak łagodne, że codziennie może być używane przez wszystkich domowych,** młodych czy starych. Czyści bardzo dobrze, zabiera wszelkie nieczystości skóry, nie pali, nie napręża i działa we wszelkich wypadkach orzeźwiająco i podniecająco na czynność skóry. Przytem **mydło Doeringa** jest tanie, gdyż zużywa się do ostatniej resztki, a tak oszczędnie wychodzi, że z innych mydeł, wprawdzie tańszych ale fałszowanych różnemi cięższemi zupełnie nieużytecznemi pierwiastkami, potrzeba właśnie podwójnej ilości. **Mydło Doeringa ze sową** jest zatem jakkolwiek droższe, przecież jednak tańsze dlatego można je gospodyni szczególnie polecić. 37 2 2
Główne zastępstwo: A. Motsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3.

Hotel pod różą

(dawniej rosyjski)
codziennie od godziny 3—8 popołudniu
(półgodzinnie)
sensacyjne demonstrowania

Fonografu Edisona

najnowszej konstrukcyi ! Patent 1892 ! z ruchem elektrycznym i woskowemi wałeczkami. **Wstęp 50 ct.,** dzieci do lat 10 i wojskowi niżej rangi feldwebla **25 cnt.**
NB. Szkoły i towarzystwa in corpore otrzymają znaczną redukcyę. 1411 2 3

Powidełka przeciw blednicy

wyrobu
Seweryna Kurowskiego,
aptekarza w Wadowicach.

Środek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrewności i w ogóle tam, gdzie na wytwarzaniu się zdrowej krwi zależy.

Cena słoika 1 złr. 70 ct.

Jedyny skład w aptece u **J. Macudzińskiego, aptekarza w Wadowicach.** 1238 10 10
Liczne zamówienia tak w kraju jak i zagranicą stwierdzają skuteczność.

Osoba

inteligentna w średnim wieku, uzdolniona we wszelkich robotach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa lub zarządu domem. Przy innych odpowiednich warunkach wynagrodzenia pieniężnego nie żąda się.
Adres: **„Wanda Z."** poste restante **Kraków.** 1395 2 3

Introligator

zdolny, a głównie **do stęplowania ręcznego i na maszynie do złocenia,** oraz do zastąpienia w części pryncypała w zakładzie, znajdzie stałe miejsce za odpowiedniem wynagrodzeniem w jednej z pierwszorzędnych introligatorni **w Warszawie, Ś-to Krzyska, L. 5.**
Fr. Ksaw. Niedbalski,
1409 2 3 majster introligatorski.

Poszukuje lokalu

złożonego z przedpokoju, sali do zabaw i 3 pokoi, przy ul. Grodzkiej lub w sąsiedztwie 1366 2 3
Stowarzyszenie izr. młodzieży handlowej
(ulica Poselska, L. 19)

Powóz do sprzedania.

Wiadomość w **podwórzu Franciszkańskiem, L. 4.** 1425 2 3

Dzierżawa

200 kilkadziesiąt morgów, 4 mile od Krakowa, z zasiewami, z inwentarzami lub bez tychże, jest **do wzięcia od 1 lipca b. r.**
Bliższych informacyj udzieli **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka L. 30 1370 3 4

Wszelkie urządzenia fotograficzne

oraz **całe laboratoryum są do sprzedania** u byłego fotografa.
Wiadomość **w Zakładzie Helclów w Krakowie** u portyera. 1398 3 3

Rok założenia 1861. Wyroby odszczególnione na 10 wystawach. 340 10 10

Syrmierska śliwowica, koniak i wódka z młóta

(Treberbranntwein)

Braci Königstädtler

Neusatz (Ujvidék).

Zastępcy dla Krakowa i okolicy:
Schellenberg & Schiller w Krakowie.



1438 1 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego
oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem

znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**
Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów
wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** 378 19 50
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach,** rwie i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 239 24 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

Sokół i Sokolica

dwa gatunki wódek
uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne, wyrabia i sprzedaje

Zarząd dóbr Płaza p. Chrzanów.

Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych **Krakowa, Lwowa i miast prowincyonalnych.** 1277 9 12

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.
Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

76 26 0 **Zarząd.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.